Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 250

Kraków, wtorek 28 października 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Lista kandydatów CENTROLEWU Nr 7

(Kraków-powiat, Chrzanów, Oświęcim, Miechów, Olkusz)

z czołowymi kandydatami Daszyńskim i Kwapińskim

unieważniona

Jedyny wypadek unieważnienia listy opozycyjnej na podstawie orzeczenia grafologa!

Dokument metody sanacyjnej!

W sobotę 25 bm. odbyło się w Krakowie posiedzenie Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 42 (Kraków — powiat, Chrzanów, Oświęcim, Miechów, Olkusz). Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 5 popoł. Obecni byli: Przewodniczący wiceprezes Sądu Okręgowego **Matakiewicz**, zastępca przewodniczącego sędzia **Buła** (jako protokolant), członkowie Komisji wiceprezydent m. Krakowa dr. **Wielgus**, tow. dr. **Ringelheim**, nauczyciel **Kochanowski** z Kocmyrzowa, wójt **Bieroń** z Krzesławic. Nieobecny był wójt Waligóra z Woli Justowskiej.

Na porządku dziennym było ustalenie list kandydatów do Sejmu i Senatu.

Komisja **zatwierdziła** listy kandydatów z województwa krakowskiego do **Senatu Nr. 1**(BB), Nr. 4 (str. narodowe), Nr. 7 (Centrolew) i Nr. 14 (blok narodowo-żydowski w Małopolsce).

Komisja **unieważniła** listę t. zw. PPS-lewicy z powodu braku podpisów.

Następnie **zatwierdziła** komisja listy kandydatów z okręgu Nr. 42 do Sejmu: Nr. 1 (BB), Nr. 4 (str. narodowe), Nr. 5 (Bund i NSPP), oraz Nr. 14 (blok narodowo-żydowski w Polsce), **unieważniła** zaś listy: „polskiej armji pracy", poale-sjon, zjednoczenia włościan i rolników, jedności robotniczo-chłopskiej i tzw. PPS-lewicy.

Ożywioną dyskusję wywołała **lista kandydatów Nr. 7 (Centrolew).** Sprawozdanie składał przewodniczący wiceprezes sądu **Matakiewicz**, który na wstępie podniósł, że na pierwszy rzut oka wydała mu się wielka ilość podpisów na tej liście nieautentyczna. Pan Matakiewicz zamiast przesłuchać podpisanych na liście (jak to w innych okręgach jest praktykowane i jak to przy poprzednich wyborach praktykował przewodniczący Komisji w Krakowie ś.p. Podobiński), uznał za stosowne zasięgnąć opinji grafologa. Na jego żądanie znawca sądowy dr. **Żupnik** wydał orzeczenie, że z 81 podpisów na liście Nr. 7 jest 40 podpisów nieautentycznych.

Tow. dr. **Ringelheim** zażądał, aby Komisja przeszła do porządku dziennego nad podniesionemi przez przewodniczącego i grafologa wątpliwościami co do autentyczności podpisów, albowiem jest rzeczą notoryczną, że stronnictwa Centrolewu, w szczególności PPS, która przy poprzednich wyborach zdobyła 4 mandaty poselskie, a której czołowym kandydatem jest leader potężnej opozycji sejmowej marszałek **Daszyński**, posiadają ogromną ilość zwolenników, tak, że niewątpliwą jest rzeczą, iż 50 podpisów w tym okręgu zebrały. Przepis art. 45 ord. wyb., mający na celu wykluczenie z walki wyborczej list improwizowanych przez jednostki, nie może być stosowany w sposób małostkowy jako szykana przeciw stronnictwu opozycyjnemu. Komisja ośmieszyłaby się nietylko wobec Polski ale wobec całej Europy, gdyby listę marszałka Daszyńskiego, jednego z najpopularniejszych polityków w Polsce unieważniła z powodu „braku poparcia przez 50 wyborców". Na wypadek odrzucenia tego wniosku wnoszę o przesłuchanie przez właściwe sądy powiatowe tych wyborców, których podpisy na liście zostały zakwestjonowane, gdyż jak długo ten dowód jest możliwy, dowód grafologiczny, z natury rzeczy wielce problematyczny nie przedstawia żadnej wartości. O ileby Komisja także i ten wniosek odrzuciła, wnoszę o przesłuchanie drugiego znawcy sądowego prof. Króla, a to zgodnie ze starą praktyką sądów, które zawsze przesłuchują dwóch znawców.

P. **Kochanowski** z Kocmyrzowa oświadczył się przeciw powyższym wnioskom a za unieważnieniem listy Nr. 7.

P. dr. **Wielgus** w obszernem przemówieniu zwalczał wnioski tow Dra Ringelheima, twierdząc, że na pierwszy rzut oka laikowi znaczna ilość podpisów wydaje się nieautentyczną, przesłuchanie podpisanych wyborców jest wobec tego zbyteczne a nawet dla tychże wyborców „niebezpieczne, gdyż mogłoby ich narazić na konsekwencje kryminalne", także przesłuchanie drugiego znawcy jest niepotrzebne wobec tego że orzeczenie grafologa dra Żupnika nie nasuwa żadnych wątpliwości. Dr. Wielgus wnosi więc o odrzucenie wszystkich wniosków dra Ringelheima i uznanie listy kandydatów Centrolewu jako nieważnej.

Tow. Dr. Ringelheim w odpowiedzi drowi Wielgusowi obstaje przy swoich wnioskach, nie może dopatrzeć się żadnego „niebezpie-

czeństwa kryminalnego" dla wyborców, którzy listę podpisali i powołuje się na to, że dowód grafologiczny jest zawsze niepewny, że częstokroć okazała się w praktyce sądowej fałszywość takich orzeczeń i niema żadnego powodu przeprowadzania tego pośredniego dowodu tam, gdzie bezpośredni dowód przez przesłuchanie żyjących wyborców jest możliwe; conajmniej należy skontrolować orzeczenie grafologa dra Żupnika przez drugiego znawcę. We wypadku takiej wagi, jak obecny, lepiej zrobić nawet coś zawiele niż zamało.

Wniosek formalny Dra Ringelheima o przeprowadzenie głosowania oddzielnie co do każdego wniosku został jednomyślnie przyjęty, poczem przystąpiono do głosowania.

Za najdalej idącym wnioskiem Dra Ringelheima o uznanie listy Centrolewu za ważną oświadczył się tylko wnioskodawca, przeciw wnioskowi głosowali wszyscy inni członkowie Komisji.

Za wnioskiem o przesłuchanie podpisanych wyborców przez sąd głosował Dr. Ringelheim, przeciw pp. Dr. Wielgus i Kochanowski a p. Bieroń wstrzymał się od głosowania.

Za wnioskiem o dopuszczenie drugiego znawcy grafologa głosował tylko Dr. Ringelheim, przeciw wnioskowi wszyscy inni członkowie Komisji.

Za wnioskiem pp. Wielgusa i Kochanowskiego o **unieważnienie listy Centrolewu** głosowali obaj wnioskodawcy, tow. Dr. Ringelheim przeciw a p. Bieroń wstrzymał się od głosowania.

Na tem posiedzenie zakończyło się o godz. 10'15 wieczorem.

Tak więc przez dwóch panów została unieważniona lista Daszyńskiego w okręgu o przygniatającej większości PPS.

Jestto pierwszy wypadek w dziejach wyborów w niepodległej Rzeczypospolitej, że grafologa użyto do unieważnienia listy kandydatów. Przesłuchanie podpisanych na liście wyborców, nie przedstawiało żadnych trudności, a jednak rozmyślnie zaniechano ich przesłuchania podczas gdy w innych okręgach policja w nocy budzi wyborców podpisanych na listach kandydackich i wypytuje ich czy to są ich własne podpisy.

Oto sposób, w jaki sanacja zmierza do „zwycięstwa".

Ostatni głos o tej sprawie będzie miał Sąd Najwyższy.

KTO JEST DR. ŻUPNIK?

Z kół prawniczych donoszą nam: Dr. Żupnik, na podstawie którego orzeczenia komisja wyborcza unieważniła listę Nr. 7 w okręgu 42, był przed wojną adwokatem w Przemyślu. W czasie wojny i po wojnie zajmował się w Wiedniu handlem, obecnie jest zatrudniony w agencji handlowej swego szwagra w Krakowie. Jest on amatorem-grafologiem i na punkcie grafologji manjakiem, uważa ją za „naukę ścisłą", nie daje się przekonać innym grafologom, zawsze z największą pewnością siebie wydaje „orzeczenia", które uważa za nieomylne. Nieraz już z tego powodu przychodziło do scysyj między nim a adwokatami, — on zawsze „wie lepiej", zawsze twierdzi, że inni grafologowie to amatorzy, a tylko on jest „naukowcem".

Do swego „orzeczenia" o nieautentyczności 40 podpisów na liście Centrolewu czerpał ów p. dr. Żupnik dane... **z powietrza.** Jego orzeczenie **nie ma żadnej wartości,** a oparta na niem uchwała dwóch bebeków z komisji okręgowej o unieważnieniu listy Nr. 7 jest **sprzeczna z ustawą.**

Czas odnowić przedpłatę na listopad

„Honorowe" metody wyborcze

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 26 października.

Istnieją dwa główne systemy wyborcze: angielski i rumuński. Angielski system polega na tem, że rząd, mimo że w wyborach jest stroną, nie ma z niemi ani urzędownie ani prywatnie nic do czynienia. Wybory są wyłącznie rzeczą stronnictw, a jakiemi metodami stronnictwa się zwalczają, czytaleni w maju ub. r. w „Naprzodzie", gdy kandydat partji pracy Thomas i kandydat konserwatywny urządzili w Londynie wspólne zebranie, na którem wzajemnie się komplementowali. Nigdy też nie zdarzyło się, aby podczas wyborów popłynęła choćby kropla krwi lub ktoś został w związku z wyborami aresztowany. System rumuński polega na tem samem, co powiedział p. Piłsudski w wywiadzie nr. 7: „my musimy zwyciężyć". „My" znaczy każdorazowa klika będąca u władzy. Gdy robili wybory liberali Bratianu, zwyciężali liberali; gdy robili wybory konserwatyści i Averescu, zwyciężali konserwatyści. Że to się nie działo w sposób naturalny, każdy zdawał sobie sprawę, bo mimo że chłop rumuński jest ciemny a właśnie nawet dlatego nikt nie wierzył, aby co parę lat tak gruntownie zmieniał swe przekonania. Tam było zasadą, że rząd musi zwyciężyć i zwyciężał.

U nas wybory, choćby na podstawie dotychczasowych doświadczeń, nie dadzą się podciągnąć pod system angielski. U nas rząd zdeklarował się i jest stroną, gdyż dla wszystkich jest oczywistem, że BB jest nietylko — jak to się nazywa — stronnictwem dla popierania czy dla współpracy z rządem, ale jest tworem rządowym, zależnym w każdym calu od niego, którego kandydatów rząd mianuje i który nie ma własnego programu ani celu — programem i celem jest utrzymanie systemu sanacyjnego, którego BB jest odpowiednikiem i narzędziem parlamentarnem.

Ostatecznie moglibyśmy, bo musimy, pogodzić się z faktem, że Polska sąsiaduje nie z Anglją a z Rumunją i że z tego sąsiedztwa wynika to „zepsucie obyczajów", które teraz z każdym dniem w coraz brudniejszy i brutalniejszy sposób się objawia. Ale wszystko z tytułu sąsiedztwa i obcowania jako z sojusznikiem nic da się wyjaśnić, tu grają i to poważną rolę także inne czynniki. Przedewszystkiem — tak tu argumentują — p. Piłsudskiemu chodzi o przeprowadzenie dowodu, że ma rację, nazywając cały naród narodem idjotów, a poszczególnych ludzi, wśród nich i swoich, dureńkami, łajdakami, złodziejami itd. Kto sam się ogłosił mężem opatrznościowym, ma też obowiązek odegrać rolę Opatrzności, bez której — tak nas uczono — nic się nie dzieje. Dać narodowi swobodę wypowiedzenia się? Ależ naród to dziecko, któremu trzeba pomagać w stawianiu kroków; trzeba go chronić i bronić przed złymi ludźmi, przed pokusą dania im posłuchu. Coby to był za Sejm, gdyby zasiadła w nim większość zapaskudzająca w dalszym ciągu powietrze! To przecież rzecz niezdrowa i dlatego trzeba naród leczyć zapobiegawczo: nie pozwolić mu na przyswojenie sobie choroby.

Tak postępuje medycyna, ale nie każdy z jej adeptów ucieka się do tzw. końskiej kuracji, która może i chorobę powiększyć i śmierć sprowadzić. Czem jest dobre lekarstwo w chorobie, tem jest, powinien być, honor w polityce: można i trzeba przeciwnika zwalczyć, ale nie przez wytrącenie mu broni z ręki i bicie w bezbronnego albo przez uczynienie go niemym. A właśnie w obecnej walce wyborczej te dwa sposoby są najszerzej i, niestety, z dobrym skutkiem stosowane. Sanacja całkiem otwarcie głosi, że musi zwyciężyć, a co będzie potem, o to ją głowa nie boli. Sąd Najwyższy potrzebuje kilku lat czasu na weryfikację wyborów, do tego czasu większość będzie popierała rząd — niehonorowo ale zdrowo. Pod tą dewizą sanacja idzie do wyborów.

7

OKRĘG: BIAŁA—ŻYWIEC—NOWY TARG

Lista Centrolewu, wniesiona 15 bm. do okręgowej komisji w Wadowicach, notarjalnie zaświadczona, opiewa, jak następuje:

1) Czapiński Kazimierz, b. poseł (PPS);
2) Roj Wojciech, wiceburmistrz Zakopanego (Piast);
3) Fidelus Szczepan, wójt, b. poseł (Wyzw.);
4) Pająk Antoni, b. poseł (PPS);
5) Świadek Franciszek, rolnik (Wyzwolenie);
6) Garlacz Piotr, rolnik (Piast);
7) Piątkowski Stanisław, redaktor (PPS);
8) Synowiec, kolejarz (PPS);
9) Hoffman, rolnik (Piast);
10) Oruszka, b. poseł (Piast);
11) Bucała, kolejarz (PPS);
12) Udzia, rolnik;
13) Więzik, rolnik;
14) Koncki Jan, bednarz z Myślenic (PPS).

Poza tem wniesiono w tym okręgu listy następujące: BB stawia kolejno b. posła Gwiżdża, b. posła Hyłę. Zgłoszono jeszcze drugą listę BB samozwańca, którą unieważniono. Z endeckiej czwórki kandyduje Zajączek, z chadeckiej dziewiętnastki Puchałka i dr. Figiel. Nadto jest niemiecka lista burżuazyjna, oraz lista tak zw. „PPS-lewicy". — Dywersyjnych list chłopskich niema.

Nasza praca w okręgu rozwija się normalnie mimo niebywałego teroru. W niedzielę 19 bm. na wielką konferencję poufną w Nowym Targu zjawił się referendarz starostwa i oświadczył, że zostaje na sali, aczkolwiek wszyscy obecni mają imienne zaproszenia; w toku referatu tow. Pająka rozwiązał konferencję, oświadczając, iż na sali spostrzegł chłopca dziesięcioletniego. Po konferencji Centrolewu w Suchej przodownik policji oświadczył, że odśpiewana pieśń „Gdy naród do boju..." jest antypaństwowa. Chodzą poważnie umotywowane pogłoski, że wojewoda krakowski polecił „w drodze interpretacji" § 2 austrjackiej ustawy o zgromadzeniach uważać za poufne zgromadzenia tylko takie, w których biorą udział członkowie stowarzyszeń. Wszystkie ostatnie numery naszego „Wyzwolenia Społecznego" są skonfiskowane. Starosta bialski Strzelbicki (ten sam, któremu Najwyższa Izba Kontroli zarzuciła niewłaściwe postępowanie w sprawie lasów pienińskich) prowadzi agitacje za założeniem „frakcji rewolucyjnej" przy pomocy zdrajcy Mędrzaka. Gdy robotnicy z Buczkowic przyszli do starosty w sprawie zasiłków dla bezrobotnych, oświadczył, że „dla bojówki PPS niema pieniędzy".

W ciągu ostatnich tygodni aresztowano w okręgu kilkanaście osób, ale wszystkie wypuszczono.

Nastrój na rzecz Centrolewu jest zupełnie zdecydowany. Sanacja potrafi zgromadzić tylko po kilka lub kilknaście osób na poufnych posiedzeniach. W okręgu zaczyna się agitacja za „jawnem głosowaniem", zwłaszcza wśród osób zależnych. „Tajność głosowania — powiadają sanatorzy — polega na tem, że jawnie niesiony numer wkłada się do koperty".

TOWARZYSZE! SYMPATYCY! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM

Produkcje sanacyjne
w Starym Teatrze

W sali Starego Teatru wystąpili trzej kandydaci BB. „Czas" w nadzwyczajnem wydaniu streścił ich mowy. Z prezydentem Rollem załatwił się bardzo prędko. Dokładnie zaś powtórzył mowy prof. Krzyżanowskiego i p. Dyboskiego. Pan prezydent Rolle cieszył się z pstrego składu BB, p. dr. *Dyboski* z ukontentowaniem wspominał o braku jednolitego programu. „Stwierdzić muszę — dowodził, że właśnie *ten brak ułatwia nam bardzo zadanie, które mamy do spełnienia*, bo każdy z nas może przedstawiać swoje zdanie mniej więcej niezależne".

SPRZECZNOŚCI

I istotnie na tem zgromadzeniu zademonstrowano, jak to „ułatwia zadanie".

Prof. *Krzyżanowski* np. prawił:

„Mówi i pisze się często o rozszerzeniu naszego systemu przymusowych ubezpieczeń robotniczych przez uzupełnienie go ubezpieczeniem na starość, istniejącem jedynie na zachodnich rubieżach Polski. Są tacy, którzy chcą sprawę załatwić dekretem przed zebraniem się sejmu. Ich myśl jest niewątpliwie szlachetna i sprawiedliwa, ale wielce kosztowna, a więc ryzykowna. Chęć urzeczywistnienia już teraz tego projektu wydaje mi się zapoznaniem ciężkiego przesilenia, które przeżywamy, a które stawia pod znakiem zapytania możliwość podołania ciężarom, wynikającym z już istniejących przymusowych ubezpieczeń, a tembardziej możliwość podołania ciężarom zwiększonym".

P. dr. *Dyboski* w przeciwieństwie do prof. K., który to ubezpieczenie uznał za nieaktualne w obecnej chwili, oświadcza:

„*Konkretne zadania przyszłego sejmu* określił mój przedmówca; są one bardzo liczne. Od wewnętrznego zdrowia będzie zależało, czy sejm tym zadaniom podoła. Do listy tych zadań chciałbym *dorzucić jeszcze jedno*, o którem myślą wszyscy ludzie związani rozsądkiem i uczuciem ze światem pracy. Jest niem konieczność rozszerzenia we właściwej chwili ustawodawstwa społecznego o jeszcze jedną kategorję: *ubezpieczenie na starość*".

Jeden z panów kandydatów *odrzuca*, jako rzecz niemożliwą w warunkach obecnych, myśl ubezpieczenia na starość; stawia nawet pod znakiem zapytania już istniejące ubezpieczenia, drugi *dorzuca*, co tamtem odrzucił. Mamy widok, jakby dwóch piłkarzy, z których każdy ogląda się za inną drużyną.

PODDANI RZĄDU

Ale najbardziej charakterystycznem było, gdy p. prof. *Krzyżanowski*, tłomacząc co pomiędzy innemi przynagla do głosowania na BB, wyraził się — wedle „Czasu" — tak:

„Jeśliby wybory nie zapewniły większości ugrupowaniu, które rząd popiera, a rząd nie zrzekł się władzy, wówczas *autorytet rządu wobec własnych poddanych* i wobec zagranicy byłby osłabiony".

Za czasów absolutyzmu byli *panujący* i *poddani*. — Nowością jest wprowadzenie przez sanacyjnego profesora terminologji *poddani rządu*. — A nowość tę przyjął bez zastrzeżeń organ profesorski — „Czas"....

AKT POKORY

Zresztą p. prof. *Krzyżanowski* i czynnie stwierdza swój wiernopoddańczy stosunek do rządu; nawet być może z pewnym odcieniem bizantynizmu — właśnie przez to, że wysuwa swoją osobę, jako kandydata, pomimo tego, iż z „wysokiego miejsca" nazwano „ścierwem" komisję kontroli długów państwowych, której p. profesor przewodniczy...

Prof. Krzyżanowski dał tu dowód pokory, podobny do pokory p. Mackiewicza z monarchistycznego „Słowa" wileńskiego, który wydrukował w swoim organie w pełnem brzmieniu ostatni wywiad premjera Piłsudskiego, mimo, że tam mianem „dureńków" nazwano propagatorów haseł cezarystycznych.

Zato p. *Dyboski* gra na strunach ponętnych frazesów... Mówi o postulacie podniesienia poziomu naszego życia politycznego i ucywilizowania metod walki politycznej — gdy w prasie pełno opisów napadów BB i niszczenia lokali przeciwników; apeluje do pięknych tradycyj demokratycznych Krakowa i rekomenduje nowy liberalizm, którego krynicą jest sanacja.

Coprawda niedawno toczył się spór pomiędzy naczelnym organem sanacji („Gazetą Polską") i „Robotnikiem" na temat, czy wypada, jak to czynił „Robotnik", wytykać pp. sanatorom, że dygnitarze carscy w pewnych razach okazali byli więcej wyrozumiałości więźniom politycznym, niż „uzusy", wprowadzane pod okiem p. Cara...

Aresztowania, Brześć i Cara uważa widocznie p. *Dyboski* za ABC kształtujących się nowoliberalnych prądów... Spokojnie i ukojnie musi się stać — na powitanie tej ery...



Król w zalotach

Podczas zwiedzania robót, mających spożytkować siłę wodną rzeki Duero, wygłosił król hiszpański mowę, nietylko poświęconą pochwałom techniki krajowej; w zakończeniu wyraził się Alfons XIII tak: „Jestem pewien, że idea ojczyzny góruje ponad niepokojami chwili. Jednoczmy monarchistów i republikanów i niechaj wszyscy pragną porządku, pokoju i postępu. — Jestem pewien, że wszyscy Hiszpanie chcą wielkości swej ojczyzny i odrzucają idee destrukcyjne. Jestem przekonany wreszcie, że tak myślą nawet Hiszpanie, najbardziej oddaleni od naszego credo. Wznoszę kielich na cześć Hiszpanji!".

Tak dzisiaj prawi Alfons XIII, który wtrącił był państwo w niebywały zamęt, oddawszy je na pastwę dyktatury.

Przegląd gospodarczy

P. DEWEY CZŁONKIEM HONOROWYM RADY BANKU POLSKIEGO

Rada Banku Polskiego na posiedzeniu dnia 17 października powzięła jednomyślną decyzję, nadającą p. Karolowi S. Dewey, którego mandat w Radzie Banku wygasa 20 listopada br., godność członka honorowego Rady Banku Polskiego.

Na temsamem posiedzeniu Rada Banku postanowiła skorzystać nadal ze swego uprawnienia, przewidzianego w art. 26a statutu Banku i wybrała jako członka Rady dotychczasowego komisarza Banku dr. Leona Barańskiego.

GENERAŁ MARJAN KUKIEL

Widma przedlistopadowe

—o—

U progu dziejów Królestwa Polskiego, 29 lipca 1815 roku, książę Adam Czartoryski pisał do Aleksandra I, wynurzając mu swe obawy o przyszłość kraju, obawy, związane z indywidualnością cesarzewicza Konstantego.

„Wielki Książę — donosił — znowu zupełnie się zmienił... Największa gorliwość, największa uległość nie mogą go przejednać. Zdaje się, nienawidzi kraju i wszystkiego tego, co w nim się dzieje, a nienawiść ta rośnie w postępie zatrważającym. Jest to temat codziennych jego rozmów ze wszystkimi. Wojsko, naród, poszczególni ludzie, wszystko u niego w niełasce. Konstytucja zwłaszcza stanowi temat codziennych jego drwin; cokolwiek stanowi regułę lub prawo, wszystko wyszydza i ośmiesza; niestety zaś czyny poszły już w ślad za słowami. Jego cesarska wysokość Wielki Książę nie trzyma się nawet praw wojskowych, które sam zatwierdził... Zdaje się, jakby niczego nie chciał uszanować, a wnosząc z jego sposobu postępowania, wydaje się, że ma zamiar doprowadzić do ostateczności..."

U kresu dziejów Królestwa Kongresowego, w czasie koronacji warszawskiej Mikołaja I, ten sam mąż stanu usiłował po raz ostatni wyjaśnić cesarzowi-królowi, na czem polega tajemnica rządzenia w Polsce i porozumienia się z Polakami:

„Oskarża się Polaków — mówił — że są niesforni, że nie lubią porządku i posłuszeństwa: sądzę, że to zarzut niesłuszny, że nie są niesforni, tylko formaliści. Rozkazuj im w imieniu prawa, a będziesz słuchany z miłością i chętnym posłuchem. Chcą tylko znać prawo, podlegać prawu; idzie tylko o to, by dać im dobre prawa i praw tych się trzymać..."

I mówił w innem miejscu:

„Trzeba przywrócić rządowi władzę odpowiedzialną, którą konstytucja mu przyznała, a której nie posiada".

Otóż przestrogi Czartoryskiego, głęboko mądre, ale nawskroś polskie, choć wypowiedziane po francusku, nawskroś przytem zachodnio-europejskie, nie były, nie mogły być zrozumiane nawet przez Aleksandra, nie mówiąc już o Mikołaju. Szło przecież Czartoryskiemu i społeczeństwu polskiemu o postawienie powagi prawa ponad samowolą jednostki, o praworządność, będącą zaprzeczeniem samowładztwa, o uszanowanie przez monarchów i ich zaufanych tych granic, które działalności ich nakładała konstytucja i prawa obowiązujące; o jasny rozdział kompetencji, o ich nietykalność, o swobodę pracy rządu w granicach prawa, a zarazem jego odpowiedzialność w ramach przewidzianych prawem. Nawet liberalizm Aleksandra nie był w stanie pogodzić się z tem na dłuższą metę; burzył się przeciw temu wszystkiemu Mikołaj, świadomy, przekonany samowładca. Polacy skazani byli na niesforność i bunty. Zadaniem rządów królewsko-polskich miało być oduczenie ich tej niesforności środkami raczej mechanicznemi. Wychowywano przeto naród polski i wdrażano go do karności. Gdy konstytucja i prawo nie dawały dostatecznych po temu środków, subtelna interpretacja przychodziła z pomocą, a gdy i ta nie starczyła, stwarzano poprostu nowe fakty, które, wchodząc w zwyczaj, stawały się cennem uzupełnieniem prawa. Tak, wbrew wyraźnej literze prawa, osoby cywilne obok wojskowych dostały się z Łukasińskim pod sąd wojskowy. Tak więziono cywilnych w specjalnym „domu śledczym" u Karmelitów, będącym w wojskowym zarządzie. Tak na lata całe zamknięty tu został sędziwy senator, niegdyś poseł sejmu czteroletniego, marszałek sejmu Księstwa Warszawskiego, Stanisław Sołtyk. Forteca zamojska, ciężkie więzienie wojskowe, stała się miejscem przykładnej kary dla skazańców politycznych, nietylko wojskowych.

Wśród wychowawców narodu polskiego, wpajających weń karność i poszanowanie władzy, najpierwsze miejsce mieli Nowosilcow i Cesarzewicz. Nowosilcow, główny interpretator praw obowiązujących we wszystkich tych zawiłych sprawach, pracował systematycznie nad tem, by niedorzeczne, pętające inicjatywę rządzących i zbawczą jego działalność urządzenia polskie, zbliżyć w praktyce do prostego, knutowładnego systemu, kwitnącego w Cesarstwie. Wielki książę, z pasją od pierwszej chwili borykający się ze społeczeństwem polskiem, doprowadzany do wściekłości przez napotykany wciąż, jawny, czy tajny opór, stawiany mu to w imię litery prawa, to w imię godności obywatelskiej i narodowej, łamał opór ten zawzięcie. Podobno pokochał z czasem Polskę, przywiązał się do niej, na niej budował już swoją przyszłość. Tem zawzięciej starał się przyuczyć Polaków do karności, do surowego porządku wojskowego, jak on go pojmował. Więźniowie u Karmelitów i ci w Zamościu byli przedmiotem jego opieki niezmiernie drobiazgowej i czujnej. Gdy ten szaławiła Prądzyński, który dał słowo, że powie prawdę o Towarzystwie Patrjotycznem, a prawdy nie powiedział, trzymany u Karmelitów bez śledztwa, zaczął strajk głodowy, obrazu znalazł się przy nim jenerał-lejtnant Kuruta z czułemi zapewnieniami i namowami Wielkiego Księcia, by go od głupstw odwieść i zachęcić do karnego poddania się swoim losom.

Gdy córka Sołtyka, sędziwego i schorzałego więźnia u Karmelitów, Konstancja Łempicka, starała się o dopuszczenie jej do ojca, otrzymała od Kuruty listem z 25 stycznia 1828 odpowiedź Cesarzewicza.

„Pani, J. C. W. Wielki Książę Cesarzewicz, powziąwszy wiadomość o prośbie pani z 23 t. m. o pozwolenie jej na wchodzenie do wię-

Urzędowe potwierdzenie naszej katastrofy gospodarczej

Rząd p. premjera Piłsudskiego, zajęty robieniem wyborów, nie ma czasu na zajęcie się sprawami gospodarczemi. Nie widzi zresztą ku temu potrzeby, gdyż jego zdaniem sytuacja jest dobra, a przynajmniej zapowiada się w najbliższym już czasie na polepszenie. Głoszą to pp. Dewey i Kwiatkowski, ten na wiecach przedwyborczych — przypomina nam się przy tej okazji wystąpienie p. Bartla w Krakowie w lutym 1928 zapowiadające, że niebawem Polska będzie przeżywała siedm lat tłustych. Cóż z tego, że nawet sanacyjni ekonomiści wypowiadają się pesymistycznie o tych przyrzeczeniach i zapowiedziach? Rząd „wie lepiej", a kto nie wierzy, popełnia czyn „antypaństwowy".

Tymczasem okazuje się, że nawet urzędowe źródło nie może ukryć całej prawdy. Jest to źródło pracujące na podstawie niby naukowej, w każdym razie nie operuje gołosłownemi frazesami, lecz materjałem cyfrowym, a ten i bez komentarzy mówi za siebie. Źródłem tem jest instytut badania konjunktur gospodarczych i cen, którego ostatnio ogłoszony komunikat stwierdza — cytujemy dosłownie:

1) Na rynku pieniężnym nastąpiło we wrześniu **pogorszenie**. Wkłady w bankach i kasach oszczędności wykazały **dość znaczny spadek, obniżyły się kursy wszelkiego rodzaju papierów wartościowych, zmniejszyły się rezerwy kruszcowo-walutowe Banku Polskiego;**

2) położenie rolnictwa pozostaje **bardzo trudne**. Pomimo mniejszych naogół zbiorów ceny zbóż i innych produktów roślinnych są znacznie niższe, niż przed rokiem, ceny zwierząt także się obniżają, dopływ kredytów jest niedostateczny, rolnik więc nie posiada możności znalezienia środków na pokrycie najpilniejszych zobowiązań, które wskutek dotychczasowych prolongat gromadzą się w coraz większych sumach.

Otóż to: w przemyśle budowlanym nastąpi zastój, ponieważ sezon się kończy, w innych zaś przemysłach przewiduje się spadek, mimo i poza sezonem. A co znaczy spadek produkcji, wiadomo: oznacza przedewszystkiem **wzrost bezrobocia**. W takiej to sytuacji rząd dalej jest bezczynny, czekając widocznie na łaskę boską. To stanowisko rządu jest wynikiem jego głównej tezy, mianowicie, że nasze przesilenie stoi w związku z przesileniem światowem, gdy się w świecie poprawi, to u nas automatycznie nastąpi poprawa. Dla przyśpieszenia tego procesu nic się nie dzieje, a wiadomo, że gdy niema nawet oznak polepszenia, jest to wyraźne pogorszenie.

3) w przemyśle we wrześniu nastąpiło wprawdzie nieznaczne podniesienie się produkcji (wskaźnik podniósł się z 106 na 108'9), ale wzrost ten był wywołany niemal wyłącznie w przemysłach **włókienniczym i węglowym** — dodajmy, że jest to wobec zbliżającej się zimy naturalną rzeczą. Ale pomimo tego wzrostu produkcji przewozy kolejowe tkanin wydają się **niedostateczne** w porównaniu ze stosunkowo wysokim poziomem produkcji;

4) **niepomyślnie** przedstawia się sytuacja w handlu detalicznym wyrobami przemysłu włókienniczego. Wzrost obrotów we wrześniu **nie osiągnął w roku bieżącym nawet normalnych rozmiarów sezonowych**. Ludność okazuje pewną rezerwę w zakupach artykułów włókienniczych. Niedostateczny zbyt może zmusić przemysł **do ograniczenia produkcji towarów zimowych.**

Ale i w innych przemysłach stan zatrudnienia i widoki nie są zbyt świetne. I tak w przemyśle papierniczym, który wykazywał dotychczas stosunkowo wysoki stan zatrudnienia, trudności zbytu uległy ostatnio zwiększeniu, na co wskazuje między innemi wydłużenie się terminów kredytów towarowych. Już we wrześniu rozmiary produkcji zostały wyraźnie **skurczone i można się spodziewać dalszego ograniczenia wytwórczości.**

Łatwo zrozumieć, że instytucja urzędowa, nawet pisząc prawdę, musi ją podawać w oględnych słowach, w niedopowiedzeniach. Mimo to, konkluzja ze stanu faktycznego jest wprost druzgocąca:

Wydaje się więc niewątpliwie, że dość szybkie w ostatnich miesiącach tempo wzrostu produkcji **ulegnie w najbliższym czasie zahamowaniu, jest nawet możliwy przejściowy spadek wytwarzania w miesiącach zimowych,** niezależnie od sezonowego spadku zatrudnienia po ukończeniu sezonu budowlanego.

Druga wielka katastrofa górnicza
w Niemczech

Jak w niedzielnym numerze donieśliśmy, wydarzyła się w sobotę popołudniu w tej chwili, gdy odbywał się pogrzeb ofiar katastrofy w Alsdorf, druga katastrofa w kopalni Friedrichstal w zagłębiu Saary. Wedle oficjalnego komunikatu, skutkiem wybuchu pyłu węglowego w szybie „Maybach" na pokładzie czwartym zasypane zostały dwie drużyny górników. Natychmiast wszczęto akcję ratunkową, która trwa bez przerwy w dalszym ciągu. Do godziny 17 w niedzielę wydobyto **84 zabitych**, 24 rannych, z których na skutek odniesionych ran **zmarło dotychczas 7**. Około 20 górników jest jeszcze zasypanych w miejscu niedostępnem z powodu płonących tam gazów. **Niema żadnej nadziei**, aby zasypani znajdowali się jeszcze przy życiu.

Przy wejściu do kopalni całą noc gromadziły się tłumy ludności, oczekujące wieści o postępującej akcji ratunkowej. Rozpacz rodzin dotkniętych tą straszną katastrofą jest nie do opisania. Na pierwszą pomoc dla rodziny pozostałych po ofiarach wyznaczyła komisja rządowa 200 tysięcy franków.

Ostatnia wielka katastrofa w szybie „Maybach" wydarzyła się w roku 1907, w której zginęło 150 górników.

DOTĄD 93 TRUPY

Paryż, 27 października. Dzienniki donoszą, że dziś nie ulega już żadnej wątpliwości, iż katastrofa górnicza w szybie „Maybach" w zagłębiu Saary została spowodowana **wybuchem pyłu węglowego**. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu. Dotychczas wydobyto **86 zabitych** i 24 rannych, z których 7 zmarło w szpitalu. Brak jeszcze 12 górników. Zarząd kopalni zaprosił przedstawicieli organizacji górniczej do wzięcia udziału w komisji śledczej w celu ustalenia przyczyny katastrofy.

STRASZLIWE PRZEBUDZENIE

Prasa niemiecka donosi, że przy ratowaniu ofiar katastrofy górniczej w Alsdorfie zaszedł wstrząsający wypadek. Szereg zwłok górników wydobytych z szybu ułożono w zaimprowizowanej trupiarni. Okazało się wszakże, że popełniono omyłkę. Jeden z uznanych za zmarłych górników żył jeszcze i odzyskał przytomność w chwili gdy ratownicy zamykali już drzwi do trupiarni. Wracając do przytomności, ocalony górnik nie zorjentował się w pierwszej chwili, gdzie się znajduje i widząc tylko w ciemności leżące ciała, sądził, że znajduje się jeszcze w kopalni i czując, że już nie dusi się z braku powietrza jak w ostatniej chwili przed utratą przytomności, zawołał: Jesteśmy ocaleni! Czuję świeże powietrze! Chodźmy wszyscy!" Dopiero nadbiegli ludzie wyjaśnili mu sytuację.

Białe plamy

W niedzielnym numerze „Naprzodu" skonfiskowana została jedna notatka w rubryce „Hockiklocki" i jedna w rubryce „Dekret o czystości wyborów".

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

---

zienia jej ojca, celem usługiwania mu i pielęgnowania go, rozkazał mi oświadczyć pani, że choć ceni pobudki tej prośby, smutna konieczność nie pozwala mu absolutnie na udzielenie pani żądanego zezwolenia. Ponieważ wszystkie zabiegi, podjęte przez panią w tej okoliczności, były daremne, Wielki Książę sądzi, że sumienie pani powinno być wolne od wszelkich wyrzutów. Podzielając ból, który sprawić musi pani podobna odmowa, wynikła z zasad, od których Jego Cesarska Wysokość nie może odstąpić, proszę panią przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania".

Stwierdzić należy, że przekład polski źle tu oddaje wersalskość stylu Kuruty. Jakże zależeć musiało cesarzewiczowi na tem, by w oczach cywilizowanych Polaków nie uchodzić za dzikiego mongoła... Treść jednak, choć ubrana w formę wytworną, była przecież ponura.

Ale oko Konstantego spoczywało nietylko na więzieniu pokarmelickiem i jego mieszkańcach. Zajmowały go wciąż w najwyższym stopniu kazamaty fortecy zamojskiej, gdzie w ciężkiem więzieniu pokutowali winowajcy wojskowi i zbrodniarze stanu. Dbał tu z drobiazgową skrupulatnością, by system penitencjarny, przepisany przezeń, działał należycie, by wszystko było tu należycie zastosowane, co stanowiło część integralną przepisanego tam surowego porządku: kajdany, kraty, kuny, kije.

Jest w papierach po jenerale Skrzyneckim, przechowywanych w muzeum ks. Czartoryskich, foliant, zawierający wybór z korespondencji jenerała Hurtiga, komendanta Zamościa, uwięzionego za rewolucji i powieszonego przez tłum w czasie zaburzeń sierpniowych. Ci, co wieszali Hurtiga, jako okrutnika i oprawcę, nie wiedzieli zapewne do jakiego stopnia on był wykonawcą i ile reprymend szło z Belwederu do Zamościa z powodu jego niedostatecznej czujności, surowości wątpliwej. Coprawda, wykonawcą był skrupulatnym; pułkownik, pełniący obowiązki komendanta fortecy, dał się zamienić na profosa i w tej funkcji został generałem. Wybór aktów, o których mowa, obejmuje te, które jużto wiązały się, albo mogły się wiązać ze sprawą Łukasińskiego, jużto inne, charakterystyczne tylko dla stosunków, panujących w fortecy i roli samego jej komendanta. Częściowo wyzyskał je Askenazy w „Łukasińskim". Nie powtarzamy danych, które tam ogłoszono, tyczących się listów Łukasińskiego i towarzyszy w latach 1824—5. Ale cały ten tom przeczytać potrzeba, ażeby w pełni ocenić, jak wielkiemu księciu leżał na sercu ścisły wymiar sprawiedliwości, jaką przywiązywał wagę do tego, by żaden więzień nie uchylił się od przepisanej mu kary, jak do żywego obchodziły go ucieczki więźniów, albo ich próby, oraz ucieczki inne — jak cierpiał, gdy coś takiego zaszło; jak zazdrośnie strzegł dostępu do tego więzienia przed niepowołanem wtrącaniem się sądownictwa; jak mu przy tem wszystkiem szło o moralną stronę, o oddziaływanie na ogół, o tę upragnioną poprawę Polaków. Do znanych tekstów dorzucimy jeden tylko:

Dnia 11 lipca 1828 r. pisał wielki książę do Hurtiga:

„Byłem, jenerale, niemile zdziwiony, dowiadując się z pańskiego raportu... że więzień wojskowy Mirecki Józef, który w myśl mego rozkazu z 18/30 czerwca br. miał ponieść za zbiegostwo karę cielesną, a nadto przykutym być do słupa w swojej celi, znalazł sposób odebrania sobie życia, wieszając się na kracie żelaznej celi, w której się znajdował.

Zwracam panu uwagę, że gdyby należycie pełniono nadzór nad więźniami, forsat ten nie byłby znalazł tylu ułatwień w przygotowaniu ucieczki i porozumieniu się z wojskowymi, którzy, pełniąc wartę, nieraz podchodzili do jego celi i z których jeden podał mu narzędzia: tem bardziej nie doszłoby do wydarzenia, o którem mi pan donosisz; gdyby więzień Mirecki, który już odznaczył się zuchwalstwem, był, jak wymaga tego ostrożność, nie spuszczany z oka w czasie, gdy zajmowano się przygotowaniem celi, w której miał być przykuty do słupa. Ponieważ w charakterze pańskim komendanta fortecy jesteś pan odpowiedzialny za wszystkie te nieporządki, muszę wyrazić panu niezadowolenie i zwrócić panu uwagę, jenerale, że służba placu nie ogranicza się do wypełniania czystych formalności, ale wymaga przejęcia się ważnością pańskiego stanowiska i że do pana wyłącznie należało czuwać nad tem, by dane instrukcje były ściśle wykonane i by każdy spełnił swój obowiązek. Gdy podobne nieporządki, które przypisać mogę tylko niedostatecznej energji pańskiej, powtórzyłyby się jeszcze, byłbym zmuszony jenerale, odebrać panu wraz z mem zaufaniem komendę fortecy.

Co do podporucznika z 3-go batalionu weteranów czynnych, Skrzydlewskiego Pawła, który 23 czerwca/5 lipca, w dniu samobójstwa więźnia Mireckiego, miał inspekcję w cywilnem więzieniu, oficer ten pozostanie w areszcie do mego dalszego rozporządzenia".

System wychowawczy Konstantego nie dał wyników. Noc listopadowa dała krwawą odpowiedź na wszelkie wątpliwości w tym względzie. W przededniu jej setnej rocznicy, w koniecznym, genetycznym z nią związku, snuje się pamięć tragicznych losów Polski, przezeń wdrażanej do porządku, snują się widma tragiczne — ofiar i katów.

Aresztowania, sądy, rewizje, napady bandyckie

W Przemyślu aresztowany został b. poseł **Pawłowski** (Stronnictwo Chłopskie).

W Samborze aresztowany został b. poseł Antoni **Pasicki (Piast).**

W piątek aresztowany został w Łomży tow. Franciszek **Bazydło,** pełnomocnik listy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu pod zarzutem nawoływania do gwałtów nad najwyższymi urzędnikami.

Na terenie gminy niemenczyńskiej aresztowano agitatora „PPS-lewicy" **Sykulskiego.**

Na terenie powiatu włodawskiego policja aresztowała Teodora **Jonke** i Eljasza **Demiszczuka,** kandydatów z listy „Samopomocy". W stosunku do aresztowanych sędzia zastosował areszt bezwzględny.

Dnia 24 bm. odbyła się przed sądem okręgowym w Kaliszu rozprawa przeciwko byłemu posłowi Domagale (Stronnictwo Chłopskie), oskarżonemu o zniewagę przedstawiciela starostwa na wiecu w Wieluniu, oraz o podżeganie do nieusłuchania wezwania policji do rozejścia się. Sąd okręgowy skazał byłego posła Domagałę na karę 1-miesięcznego aresztu.

W Rudkach, pod Lwowem, aresztowano byłego posła, a obecnie jednego z kandydatów do Sejmu z okręgu samborskiego, Kusińskiego, członka „Piasta". Aresztowanego odstawiono do więzienia w Samborze. P. Kusińskiemu zarzuca się wygłoszenie antypaństwowego przemówienia w Tuligłowach oraz wykroczenia kryminalne.

FAŁSZERSTWA SANACYJNE

Antoni Szapiel jest kandydatem do Sejmu z listy nr. 7 w okręgu wyborczym Święciany. Od pewnego czasu ku zdumieniu Szapiela wileńskie pisma sanacyjne „Słowo" i „Kurjer Wileński" zaczęły obdarzać go komplementami. Okazuje się, że jakaś nieznana bliżej osobistość złożyła w okręgowej komisji wyborczej **listę dywersyjną** z nazwiskiem Szapiela na pierwszem miejscu, zaopatrując zapobiegliwie tę listę we „własnoręczną zgodę" Szapiela. Szapiel wystosował do przewodniczącego komisji wyborczej pismo, protestujące przeciwko bezczelnemu oszustwu i prosząc o wyjawienie nazwiska pełnomocnika owej listy, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności za oszustwo.

REWIZJE W LOKALU CHD W KRAKOWIE

W sobotę organa policyjne przeprowadziły rewizję w lokalu Chrześcijańskiej Demokracji przy ul. Potockiego 11. Zabrano kilkaset odezw wyborczych tegoż stronnictwa.

ZAMACH REWOLWEROWY NA LOKAL STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO I STOWARZYSZENIA OŚWIATOWEGO „SIŁA" W SKOCZOWIE

Ze Skoczowa na Śląsku Cieszyńskim piszą nam:

We czwartek 23 października o godzinie 18'55 oddano do lokalu Stowarzyszenia spożywczego, jakoteż „Siły" kilka po sobie następujących strzałów. W lokalu tym odbywała się inwentura i przegląd kwartalny ksiąg Stowarzyszenia spożywczego. Naprzeciwko okna siedzieli członkowie zarządu i rady nadzorczej Stowarzyszenia spożywczego tow.: Żertka, Polok, Grzegorz i Szarec z Hermanic. Pierwszy strzał, oddany bezpośrednio w kierunku głów tow. Poloka i Żertki, tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zranił nikogo.

Dochodzenia ze strony policji bardzo oględne. Zawdzięczać należy przytomności umysłu naszych towarzyszów, że zbójecki ten napad nie pociągnął za sobą ofiar w życiu.

Tak wyglądamy pod słynnym dekretem o czystości wyborów. Sanatorzy tak nisko upadli, że chwytają się tak podłych zbrodni celem wpajania „prawomyślności".

Zasądzenie b. posła Zerbego

Łódź, 27 października (tel. wł. „Naprz."). Dziś odbyła się druga rozprawa przeciw b. posłowi niemieckiej partji soc. w Polsce tow. Zerbemu, oskarżonemu o gwałtowne przeszkadzanie urzędnikowi w pełnieniu obowiązków służbowych. Sąd zasądził tow. Zerbego na **6 miesięcy więzienia.**

Napad na konferencję Centrolewu w Wadowicach

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Wadowice, 27 października.

Wczoraj odbywała się w Domu Robotniczym konferencja powiatowa Centrolewu. Po dwugodzinnych obradach zaczęła się dobijać bojówka strzelecka, zebrana na ulicy w liczbie dwunastu ludzi, domagając się wpuszczenia na salę. Gdy członkowie konferencji w liczbie dwustu ludzi zamknęli drzwi i odmówili wpuszczenia bojówkarzy, obecny na sali **komisarz policji, nazwiskiem Łazarz, zażądał wpuszczenia tej zgrai na salę,** twierdząc, że członkowie konferencji, jakkolwiek odbywa się ona **za zaproszeniami, są obowiązani wpuścić na salę każdego, kto chce wejść, bo przed wyborami żadnych zebrań poufnych niema.** Gdy zebrani odmówili spełnienia tego nieslychanego żądania, komisarz Łazarz konferencję **rozwiązał.** — Członkowie rozeszli się z okrzykami na cześć Centrolewu.

UKRADZIONY PRZEZ BB SZTANDAR PPS

Biała, 27 października (tel. własny „Naprzodu"). W powiecie bialskim, niejaki Waligórski ukradł sztandar PPS i udał się z nim do sanacji. Z tego powodu starosta Strzelbicki głosi wszędzie o przechodzeniu pepecesowców w bialskim na stronę rządu.

Proces tow. Kwapińskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Sosnowiec, 27 października.

Dziś przed sądem okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciw b. posłowi tow. Janowi Kwapińskiemu. Przewodniczy wiceprezes sądu Klang, wotują sędziowie Szadkowski i Jankiewicz, oskarża prok. Dąbrowski, bronią adwokaci Berenson i Rudziński z Warszawy, oraz Krzymuski z Sosnowca.

Od wczesnego już rana napływały do kancelarji gmachu sądowego w Sosnowcu tłumy publiczności po bilety wstępu na rozprawę. Wydano jednak tylko 80 biletów dla publiczności, oprócz biletów dla sędziów i adwokatów. Przybyła również żona tow. Kwapińskiego.

O godz. 10 rano przywieziono tow. Kwapińskiego w **krytej policyjnej karetce,** pod silną eskortą. Ponieważ na sali sądowej odbywał się w tej chwili inny proces, tow. Kwapińskiego sprowadzono do bocznego pokoiku, gdzie czekał 3 i pół godziny. **Gmach sądu pilnie obstawiony policją,** wewnątrz również gęsto rozstawione posterunki policyjne.

O godz. 1'40 wprowadzono tow. Kwapińskiego na salę. Kwapiński wchodzi krokiem pewnym, znać opanowanie ruchu. Przewodniczący otwiera rozprawę. Przew. Klang jest człowiekiem dość młodym, lat około 40, wotanci są starsi. Wszyscy świadkowie się stawili.

Sędzia odbiera generalja od tow. Kwapińskiego. Liczy lat 45, urodzony i zamieszkały w Warszawie, działacz społeczny, wykształcenie: samouk, ma żonę i 1 dziecko. Na zapytanie co do religji odpowiada, że jest zapisany do ksiąg ludności jako katolik.

Przew.: Czy służył pan w wojsku?

Kwapiński: Nie, bo siedziałem wówczas w katordze.

Przew.: Czy był pan karany?

Kwapiński: Jeszcze **przez rządy carskie skazany byłem na karę śmierci w r. 1907, którą mi zamieniono na 15 lat katorgi,** następnie za czasów polskich dwa razy byłem pociągany do odpowiedzialności raz za sprawę prasową, drugi raz za prowadzenie strajku w powiecie grójeckim. W obu wypadkach byłem skazany, jednak karę umorzono mi z amnestji.

Prokurator odczytuje akt oskarżenia.

AKT OSKARŻENIA

Prokuratura w Sosnowcu oskarża Piotra Chałupkę vel Jana Kwapińskiego, lat 45, stałego mieszkańca Warszawy o to, że w dniu 1 grudnia 1929 na wiecu w Domu robotniczym w Olkuszu wygłosił publiczne przemówienie podburzające do popełnienia czynu buntowniczego, a mianowicie do usunięcia przemocą członków sprawującego wówczas władzę rządu i zastąpienia ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego w Polsce, wzywając zebranych do strajku generalnego, do organizowania pochodów po wsiach i maszerowania do miast, do walki krwawej i wojny domowej celem usunięcia rządu drogą gwałtu.

Przestępstwa powyższe przewidziane są w art. 129 część I punkt I kodeksu karnego (rosyjskiego) a na zasadzie art. 18 i 24 kodeksu postępowania karnego podlega rozpatrzeniu sądu okręgowego w Sosnowcu.

W **uzasadnieniu** akt oskarżenia podaje, że Kwapiński wygłosił przemówienie, w którem ostro krytykował działalność ówczesnego rządu z wyraźnym zamiarem wywołania wrogiego stosunku do tego rządu. Kończąc swe przemówienie, Kwapiński wzywał robotników do strajku generalnego, chłopów do pochodów do miast, by wziąć siłą co im się należy, wreszcie nawoływał do zbrojnych wystąpień, do wojny domowej i walki krwawej celem utworzenia rządu robotniczo-chłopskiego. Wedle zeznań świadka Stanisława **Kotowicza** całe przemówienie miało charakter podburzający i skierowane było do wywołania podniecenia. Kotowicz, zrozumiawszy, że Kwapińskiemu chodzi o wywołanie rewolucji, zapytał: kto chce rewolucji? Na to powstały rozmaite okrzyki, powstała wrzawa, poczem komisarz policji Franciszek Heil rozwiązał zgromadzenie.

Dalsi świadkowie: tenże Heil, Piasecki, Lipiński, Wąsówna, Anych, Zgajewski, Wilczyński, Niewiara i Szpera potwierdzają zeznania Kotowicza.

Z powołanych 10 świadków oskarżenia Heil **jest komisarzem policji** w Olkuszu, Piasecki i Lipiński **przodownikami;** reszty siedmiu **zawód nieznany.**

Obrona wniosła o wezwanie jako świadków: Zygmunta Lubodziećkiego, Józefa Mrozowskiego, Tomasza Sołczygiewicza, Banysza, Krzemienia i Angera, którzy zeznają, że ów wiec był **sprawozdawczem zgromadzeniem poselskiem,** na którem Kwapiński informował wyborców o życiu politycznem i gospodarczem kraju, przyczem krytykował budżet i posunięcia polityczne rządu. Mówiąc o zajściach w Sejmie w dniu 31 października 1929, Kwapiński wyraził przypuszczenie, że sanacja dąży do zamachu i dyktatury, do wywołania wojny domowej. **PPS i klasa robotnicza winny zachować spokój i nie dać się wciągnąć w awanturę polityczną.** Kwapiński ostrzegał klasę robotniczą przed niebezpiecznemi dla kraju posunięciami BB.

PRZESŁUCHANIE OSKARŻONEGO

Przewodniczący zapytuje czy oskarżony przyznaje się do winy. Kwapiński odpowiada przecząco i udziela wyjaśnień. Akt oskarżenia — mówi tow. Kwapiński — stawia mi **zarzuty wręcz fantastyczne.** Należę do t. zw. opozycji, która posiada przewagę w Sejmie. **(Przewodniczący poprawia: posiadała).** Jak więc mogłem proponować tego rodzaju wyjście z sytuacji drogą gwałtu, skoro mieliśmy możność wyjścia parlamentarnego, a dalej logicznie biorąc, w głowie się nie mieści, abyśmy w ten sposób mieli rozstrzygać spory między opozycją a rządem. Proszę zważyć, że w kilka dni po mojem przemówieniu w Olkuszu, stronnictwa centrum i lewicy uchwaliły wotum nieufności dla rządu dra Świtalskiego i ten rząd ustąpił. Cała działalność moja i mego stronnictwa broni podstaw prawa w państwie — w tem tkwi siła moralna naszej partji. O takiem stanowisku świadczą wszystkie nasze wydawnictwa i wszystkie nasze wystąpienia. Wszędzie **bronimy konstytucji.** Kiedy prezydent Rzplitej badał opinję stronnictw w czasie przesilenia rządowego przedstawiciele grup dzisiejszego Centrolewu wypowiedzieli jasno opinję, że są zwolennikami zmiany konstytucji, ale na drodze przewidzianej przez **prawo.**

Zarzutem jest więc wprost fantastycznym, jakobym namawiał robotników do usunięcia rządu drogą gwałtu. Sprawa miała się wprost przeciwnie. Kiedy 1 grudnia 1929 mówiłem o sytuacji politycznej w związku z zajściem w przedsionku sejmowym, wezwałem robotników: Nie dajcie się sprowokować, musimy wytrwać na stanowisku praworządności. Akt oskarżenia zawiera nieścisłość. Komisarz policji cały czas wypatrywał tylko chwili, kiedy wiec rozwiązać, a kiedy się na to zdecydował, wiec był zakończony. Komisarz policji przez cały czas był na zgromadzeniu obecny. **Ja, który przez 15 lat pracowałem w konspiracji, miałem propagować gwałt w obecności komisarza!**

Przyznaję natomiast, że udzielałem robotnikom instrukcji na wypadek, **gdyby nastąpił zamach stanu.** Mówiłem, że wówczas partja wezwie robotników do generalnego strajku w obronie konstytucji i nietylko na tym wiecu tak mówiłem, lecz tosamo mówiłem na innych wiecach. Nie rozumiem, dlaczego w innych wypadkach nie pociągnięto mnie.

Przew.: Co rozumie oskarżony przez instrukcję?

Kwapiński: W związku z ówczesną sytuacją **mieliśmy pozytywne dane, że przygotowuje się zamach stanu.** W czasie gdy w przedsionku sejmowym było najście oficerów, w szpitalu Ujazdowskim było ich więcej. Zamach wisiał na włosku. Dawałem przeto robotnikom instrukcję, jak się mają zachować. Dziś nawet, gdybym był na wolności, tak ja, jak i moja partja nie zawahalibyśmy się wezwać robotników do obrony prawa w Polsce, gdyby groził zamach stanu.

W ciągu przemówienia tow. Kwapińskiego zdarzył się incydent. Tow. Kwapiński użył wyrażenia, iż „oficerowie wdarli do przedsionka sejmowego". Na to przewodniczący oświadczył, że oskarżony musi użyć wyrażenia, że „oficerowie przybyli", gdyż „wdarli się" są subjektywną oceną oskarżonego i jest w tem nieścisłość. Oskarżony przyjął to do wiadomości, poczem przewodniczący otworzył

POSTĘPOWANIE DOWODOWE.

Świadek **Heil**, komisarz policji, zeznaje: Na zgromadzeniu było **500—600** osób, przeważnie ze sfer robotniczych. Wiec trwał około godziny, nastrój był podniecony. Oskarżony mówiąc o położeniu gospodarczem kraju podkreślił, że **rząd trwoni pieniądze, że Belweder ma 50 aut do dyspozycji, że reprezentacja dużo kosztuje, że podczas gdy rząd wydaje pieniądze, w kraju nędza, robotnicy puchną z głodu.** Oskarżony dowodził, że **należy rząd zmienić.** Instrukcyj jakie oskarżony dawał nie pamięta, odnosić się miały do sesji sejmowej. Zdaniem świadka instrukcje polegały na tem, że gdyby Sejm został rozwiązany lub obrady uniemożliwione, mieli wywołać strajk, ruszyć na miasta i siłą obalić rząd. Czy oskarżony użył słowa „rewolucja" świadek nie pamięta. Brak pamięci nie pozwala mu również na ustalenie, w którym momencie wiec został rozwiązany. Oskarżony twierdzi, że po zamknięciu wiecu.

Adwokat **Berenson**, obrońca oskarżonego, za pośrednictwem pytań, skierowanych do świadka ustala, że świadek mówi na rozprawie o wielu ważnych szczegółach, o których przedtem prokuratorowi nie wspominał.

Po przesłuchaniu Heila przewodniczący zarządza półgodzinną przerwę, podczas której wolno oskarżonemu rozmawiać z żoną. Po przerwie dalszy świadek **Julian Kwiatecki, przodownik policji**, zeznaje w cywilnem ubraniu, oświadcza, że oskarżony Kwapiński krytykował marszałka Piłsudskiego, oraz obecny system rządzenia. Miał również rzekomo powiedzieć, że wszyscy powinni wystąpić na ulicę, gdy takie hasło padnie.

Wkońcu zeznań Kwiateckiego wywiązuje się dyskusja na temat przynależności partyjnej świadków oskarżenia. Z zeznań Kwiateckiego wynika, że świadkowie oskarżenia są zwolennikami bądź „frakcji rewolucyjnej", bądź „Strzelca".

Przewodniczący zapytuje wtenczas o przynależność partyjną świadków obrony. Kwiatecki odpowiada, że należą oni do PPS. Następnie obrońca dr. **Berenson** po kilku pytaniach zwróconych do Kwiateckiego stwierdza, że brał on udział w posiedzeniach „frakcji rewolucyjnej" i mimo to jest nadal przodownikiem policji.

Świadek **Michał Lipiński, przodownik policji**, zeznaje, że oskarżony Kwapiński miał przygotowywać robotników do jakiejś akcji i miał jakoby przygotowywać wystąpienie zbrojne przeciw rządowi. Świadek nie przypomina sobie, czy oskarżony Kwapiński użył przytem słowa: rewolucja.

Obrońca zapytuje Lipińskiego, kiedy składał poraz pierwszy zeznania w tej sprawie, okazuje się, że nie był on wcale przesłuchiwany w grudniu 1929 r. Poraz pierwszy zeznawał w tej sprawie we wrześniu 1930.

Następnie zeznaje Jadwiga **Wąsówna**, twierdząc iż oskarżony krytykował rząd i mówił, że gdy robotnicy nie dadzą sobie z rządem rady, to muszą wywołać wojnę domową. Niesłychaną wesołość wywołały zeznania Wąsówny, gdy oświadczyła, iż Kwapiński mówił, że rząd wydał 8 miljonów zł. na Francję. W toku zeznań Wąsówny okazuje się, że należała ona dawniej do TUR, lecz wystąpiła na miesiąc przed wiecem Kwapińskiego i chodziła potem na zebrania „frakcji rewolucyjnej".

Następnie zeznawali jeszcze świadkowie oskarżenia: **Józef Anyż, Rymarz i Wawrzyniec Zagajewski**, urzędnik wydziału powiatowego, że oskarżony Kwapiński krytykował rząd, poczem przewodniczący przerwał dalsze badanie świadków.

Wyrok spodziewany jest późną nocą.

Zwycięstwo Labour Party w Australji

Londyn, 27 października. W Nowej Południowej Walji (Australja) odbyły się wczoraj wybory do parlamentu, które zakończyły się niezwykłym sukcesem partji pracy. Labour Party *zdobyła w nowym parlamencie większość 18 głosów*, podczas gdy w poprzednim parlamencie posiadała mniejszość 6 głosów.

—ooo—

Emigranci polscy ofiarami rewolucji w Brazylji

Nowy Jork, 27 października. Jak z Rio de Janeiro donoszą, wczoraj odbył się pogrzeb 27 osób poległych na pokładzie niemieckiego okrętu „Baden", ostrzeliwanego przez artylerję powstańczą podczas wyjazdu z portu. Jak słychać, wśród ofiar znajduje się **większość emigrantów polskich** i **hiszpańskich.** Już przed dwoma tygodniami władze portowe w sprawie tego zajścia komunikują, że pełną odpowiedzialność ponosi kapitan okrętu niemieckiego, który po powrocie do portu **został aresztowany.** Już przed dwoma tygodniami władze wydały okólnik, zabraniający okrętom wyjeżdżania z portu w pobliżu wybrzeża, na którem wznosi się twierdza Santa Cruz. Powstańcy przypuszczali, że na parowcu niemieckim uciekają urzędnicy z pieniędzmi państwowemi. Na twierdzy powiewała flaga zawiadamiająca, że port jest zamknięty. Mimo to statek jechał dalej. Równocześnie z twierdzy wzywano okręt radjotelegraficznie do powrotu do portu. Gdy i te wezwania nie odniosły skutku, z twierdzy oddano trzy strzały ostrzegawcze, a gdy statek i to zlekceważył, otwarto na niego ogień armatni. Podczas przesłuchania kapitan statku „Baden" zeznał, że w porcie nie pełniono służby radjotelegraficznej, ostrzeżenia nie mógł zatem otrzymać. Strzały ostrzegawcze wziął za salwy powitalne. Oczywiście tłumaczenie uważają za bardzo naiwne, — gdyż wszelkie sygnały wskazywały na zamiar wstrzymania statku w jego dalszej podróży.

REWOLUCJA BRAZYLIJSKA WYBUCHŁA Z POWODU FAŁSZERSTW WYBORCZYCH

Nowy Jork, 27 października. Donoszą z Rio de Janeiro, że dr. Julio Prestet, który został niedawno obrany prezydentem przy zastosowaniu całego szeregu nadużyć wyborczych i **nacisku władzy państwowej** przez ustępującego prezydenta dr. Luiza, znikł bez śladu. Panuje przekonanie, iż ratował się **ucieczką, gdyż rewolucja wybuchła przedewszystkiem skutkiem oburzenia na metody zastosowane przy wyborach prezydenckich** dla zapewnienia Prestesowi zwycięstwa. Nowy rząd ma zamiar **unieważnić wybór Prestesa z powodu tych nadużyć** i rozpisać nowe wybory. Oburzenie przeciw Prestesowi i Luizowi jest ogromne. Opinja w stolicy domaga się na obu **jaknajsurowszych kar.**

Rio de Janeiro, 27 października. W całym kraju panuje spokój. Wszystkie rządy prowincjonalne zastąpiono prowizorycznemi zarządami składającemi się wyłącznie z osób wojskowych. Getulio Vargas i wszyscy przywódcy rewolucyjni zjeżdżają się dziś do Rio de Janeiro, celem podjęcia obrad nad polityczną reorganizacją kraju. Dyrektorjat wojskowy wypowiedział się za objęciem prezydentury przez Vargasa. Rząd zamierza przeprowadzić rewizję ostatnich wyborów prezydenta, podejrzewając, że **wynik wyborów został sfałszowany na niekorzyść Vargasa. W Sao Paolo tłum zdobył więzienie polityczne, uwolnił wszystkich więźniów, a więzienie zdemolował i podpalił.**

Wiadomości polityczne

HINDENBURG ODSTĘPUJE PAŃSTWU 20% SWEJ PENSJI

Prezydent Rzeszy Hindenburg przyłączył się do uchwały ministrów, którą ci bez czekania na ustawę parlamentarną zrzekli się od 1 listopada br. 20 procent swych poborów. Hindenburg zawiadomił ministra skarbu, że życzy sobie być traktowany tak samo, jak ministrowie, a więc już pensję, płatną 1 listopada, otrzyma o 20 procent mniejszą.

FASZYŚCI AUSTRJACCY WALCZĄ BOMBAMI LONTOWEMI

W sobotę 25 bm. odbyło się w Innsbrucku zgromadzenie socjalistyczne, na którem przemawiał tow. dr. Otto Bauer. — O godzinie 5 popołudniu przed zgromadzeniem znaleziono pod trybuną mówcy **bombę lontową**, założoną w ten sposób, iż sprawca, któryby podpalił lont, zdołałby ujść przez tylne drzwi. Zbadanie zawartości bomby stwierdziło, że zawierała ona dwa moździerze i 20 tak zw. żabek. Nie mogła ona zatem spowodować bezpośrednio katastrofy ze śmiertelnemi skutkami, ale wystarczała najzupełniej, aby wywołać potworną panikę w licznem zgromadzeniu. Policja aresztowała w związku z tem odkryciem szereg członków Heimwehry, w której szeregach znajdują się niewątpliwie sprawcy tego zamachu. Mimo to, faszyści tyrolscy nie wyrzekli się próby rozbicia wiecu socjalistycznego jedynie dostępnemi dla nich środkami i próbowali osiągnąć bombami cuchnącemi to, co chcieli zrobić „żabkami". Zaraz na początku wiecu, który przy udziale 8000 osób odbywał się w dwóch olbrzymich salach przy pomocy megafonu, heimwehrzyści rzucili bomby cuchnące. Zaduch był tak silny, że sześć kobiet zemdlało, ale całe zgromadzenie zachowało spokój i po bardzo energicznem wyrzuceniu za drzwi drabów faszystowskich i przewietrzeniu sali, zgromadzenie odbyło się w największym porządku, aż do końca i tow. Bauer mógł bez przeszkód wygłosić swój referat przyjęty burzliwie przez zgromadzonych.

ZAMACH STANU W EGIPCIE

Jak z Kairu donoszą, król Fuad dokonał zamachu stanu, znosząc dotychczasową konstytucję i narzucając nową oraz nową ordynację wyborczą. Równocześnie ogłoszono rozwiązanie Izby posłów i Senatu. Nowa ordynacja wyborcza umożliwia rządowi dobranie sobie większości, gdyż wybory mają być pośrednie i na podstawie wyłącznie rządowych list kandydackich. Nowa konstytucja w zupełności pozbawia parlament wpływu na sprawy państwa. Dotychczasowa opozycja (partja Wafd) zapowiada przeciw niej zaciętą walkę. W całym kraju panuje wielkie wzburzenie, wojsko i policja są skonsygnowane. Przywódcy Wafdu Nohas i Sikri zgłaszają proklamację, w której oświadczają, że nie będą się trzymali rady MacDonalda, zlecającej im utrzymanie spokoju. Wafd musi teraz chwycić się środków obrony samostanowienia o sobie narodu egipskiego. Ze strony Anglii król otrzymał ostrzeżenie, że on będzie ponosił odpowiedzialność za skutki dokonanego przez niego zamachu.

Lista kandydatów Centrolewu Nr 7 na okręg 41 Kraków-miasto

została wczoraj przez okręgową komisję wyborczą **zatwierdzona.**

Po katastrofach górniczych

Paryż, 27 października. Jak z Saarbrucken donoszą, dotychczas wydobyto z szybu Maybach 92 *zabitych*. Brak jeszcze 3 górników.

Rzym, 27 października. Papież za pośrednictwem nuncjusza apostolskiego w Berlinie przesłał dla rodzin ofiar strasznej katastrofy górniczej w Alsdorfie sumę pieniężną w wysokości 25 tysięcy złotych.

HUMOR I SATYRA

W KAWIARNI

Mimo gwaru słychać urywki rozmów przy sąsiednich stolikach:

... Powiedziałem sobie: To trudno i darmo — zapiszę się do sanacji.

— Sobie tak mogłeś powiedzieć, ale mnie nie gadaj, że to było darmo i poszło trudno.

— No widzisz, ty mi nie wierzysz, ty mnie obrażasz, a ja, doprawdy, po wielu nieprzespanych nocach powziąłem postanowienie...

— I znowu przesada i znowu bujanie; coś ci kapnęło — zgoda! — ale ktoby ci całemi nocami fundował!

— — — — — — — — —

To mi się nie podoba, że wciąż powracają tesame porównania niewonne, z jednej beczki...

— No to już wykrztuś: Talarda.

— Ciszej! I ściany mają uszy.

— — — — — — — — —

Zgaduj, jakich żarówek używa marszałek w swoim gabinecie?

Wspomnienie pośmiertne

—o—

ŚP. STANISŁAWA SIWIKOWA zmarła w sobotę w Warszawie. Śp. Siwikowa była długoletnią ofiarną działaczką w ruchu niepodległościowym. Podczas ruchu rewolucyjnego w Rosji w 1905/6 r. musiała schronić się do Krakowa, gdzie ją znamy jako „towarzyszkę Zośkę z Zagłębia", kobietę niezwykłej piękności. W Krakowie pracowała w podgórskiej Kasie chorych. W czasie wojny światowej oddawała wielkie usługi jako pracownica Tow. pomocy ofiarom wojny, w którem skupiały się żywioły demokratyczno-niepodległościowe, roztaczała opiekę nad jeńcami i uciekinierami z obozów dla jeńców. W ostatnich latach była urzędniczką w urzędzie pośrednictwa pracy w Warszawie.

Ruch wyborczy

WIEC CENTROLEWU W BOBOWEJ

Dnia 22 b. m. odbyło się zebranie przedwyborcze w Bobowej zwołane przez miejscowy komitet PPS. Zebranie zagaił przewodniczący komitetu tow. Stanisław Potoczek i zaproponował na przewodniczącego zebrania ob. Steinhofa, na sekretarza tow. Ludw. Wieczorka. Obaj zostali wybrani jednogłośnie. Następnie udzielono głosu tow. Ryzie z Tarnowa, który w 2-godzinnym referacie przedstawił dokładnie obecną sytuację polityczną i gospodarczą. W dyskusji przemawiali: ob. Steinhof, kandydat z listy Centrolewu, tow. Wieczorek, tow. Szczerba i Andrzej Koza. Wszyscy mówcy nawoływali wśród entuzjazmu zgromadzonych do głosowania na listę Nr. 7. Okrzykiem: „Niech żyje Centrolew!" zamknięto zebranie po 3-godzinnych obradach.

KRONIKA

Aresztowania wśród Chadeków

Jak się dowiadujemy, policja aresztowała w Krakowie p. **Dynowską**, literatkę, kandydatkę do Sejmu z listy ChD z Krakowa, oraz p. **Fronta**, sekretarza chrześcijańskich Związków zawodowych przy ul. Potockiego. Aresztowanie ich nastąpiło w związku z przemówieniami na zebraniach przedwyborczych.

—ooo—

TUR

W sobotę odbyła się w salach TUR przy ul. Dunajewskiego 5 **wieczornica Org. Mł. TUR**, na którą **przybył tow. Leon Krzycki z żoną**, delegat robotników z Ameryki. Powitalne przemówienie wygłosił prezes tow. Korolewicz, poczem przemówił do zebranej młodzieży tow. Krzycki, przynosząc krakowskiej młodzieży robotniczej pozdrowienie od rodaków z Ameryki. Tow. Krzycki zabawił wraz z małżonką na wieczornicy do późnego wieczora. A jak mile spędził tow. Krzyccy wśród młodzieży wieczór, najlepszym dowodem, że tańczyli ochoczo.

W niedzielę rano byli turowcy **w Pałacu Sztuki**, gdzie wygłosił prelekcję **prof. dr. Tadeusz Seweryn** i oprowadzał po salach licznie zebranych turowców.

W teatrze TUR spędzono mile wieczór na pięknej rewji, o której napiszemy osobno. Na rewji był również obecny tow. Krzycki z żoną.

—ooo—

—ooo—

ZDJĘCIA DO SPORZĄDZENIA NOWEGO KATASTRU. Ministerstwo robót publicznych przystępuje (Kierownictwo pomiarów miasta Krakowa) do szczegółowych zdjęć w dzielnicy XXI Płaszów dla celów nowego katastru i nowych ksiąg gruntowych oraz do oznaczania granic granicznikami. Wzywa się wszystkich właścicieli nieruchomości, położonych w powyższej dzielnicy, aby we własnym interesie przystąpili bezzwłocznie do uregulowania granic swych nieruchomości i wyznaczyli je na gruncie widocznemi znakami. Celem ustalenia granic własności zwoływane będą komisje. — Na komisje te obowiązane są stawić się wezwani właściciele i posiadacze gruntów pod zagrożeniem następstw. Urzędnicy ministerstwa robót publicznych, wykonujący prace pomiarowe, uprawnieni są do tych prac na całem terytorjum Krakowa nawet bez osobnego zawiadomienia dotyczących właścicieli nieruchomości z wyjątkiem objektów kolejowych i wojskowych, co do których powinni być zaopatrzeni w specjalne legitymacje. Przeszkadzanie wspomnianym urzędnikom we wykonywaniu prac pomiarowych jak niemniej uszkadzanie i niszczenie znaków stałych podlega ukaraniu.

CZYSZCZENIE DOŁÓW KLOACZNYCH I WYWÓZ NIECZYSTOŚCI. Magistrat ogłosił przepisy uchwalone przez Radę miejską, odnoszące się do sprawy czyszczenia dołów kloacznych i wywozu nieczystości. Przepisy te normują warunki i sposób organizacji przedsiębiorstw, trudniących się czyszczeniem dołów kloacznych, oraz określają w jakich granicach mogą zajmować się czyszczeniem przedsiębiorstwa prywatne. Nieprzestrzeganie tych przepisów zagrożone jest karami administracyjnemi.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO. W niedzielę 26 października odbył się w sali czytelni Bratniej Pomocy studentów UJ przy ul. Jabłonowskich 10,12 staraniem sekcyj samopomocowych akademickich kół prowincjonalnych wieczór inauguracyjny w wykonaniu p. Ludwiki Jaworzyńskiej, art. opery, prof. konserwatorjum Kozłowskiego, prof. Doruli, p. Zbysława Woźniaka, Chóru akademickiego i orkiestry Bratniej Pomocy pod batutą mgr. Jollesa. W czasie wieczoru nastąpiło uroczyste wręczenie oznaki członka Koła przyjaciół akademicka prof. drowi Kazimierzowi Rouppertowi, kuratorowi Bratniej Pmocy, znanemu przyjacielowi młodzieży akademickiej, popierającemu jej wysiłki w dziedzinie pracy samopomocowej.

W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbyło się 19 b. m. doroczne Walne Zgromadzenie, które po wysłuchaniu sprawozdania wydziału i udzielenia mu absolutorjum wybrało nowe władze stowarzyszenia w następującym składzie: dr. Ryszard Reiner — prezes, dr. Alfred Kraus — wiceprezes, wydziałowi Juljusz M. Baumgarten, dyr. dr. Józef Birnbaum, dr. Stanisław Eibenschutz, dr. Jan Geldwerth, inż. Izaslaw Harband, Edm. Horowitzowa, Adolf Lux, Józef Lichtig, Wanda Manschowa, Irena Pelzlingowa, Wanda Reinischowa, inż. Henryk Rittermann, dr. Jakób Syrop i dr Henryk Tilles; komisja kontrolująca inż. Maksymiljan Bandet, ref. wojewódz. weteryn. Józef Schimmer, dr. Anna Winterscheinowa; sąd polubowny dr. Emil Steinsberg i dr. Artur Lustgarten.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Blaser A., właściciel warsztatu szczotkarskiego przy ul. Stradom 1 zgłosił w policji, że do jego warsztatu dostali się nieznani sprawcy, skąd skradli kilka szczotek i 5 kg. szczeciny łącznej wart. 200 zł. Dochodzenia w toku. — Rębisz Jewdokja, lat 22, bez stałego miejsca zam., przytrzymana została za kradzież garderoby wartości 1000 zł. na szkodę Hajbowicz Zofji, zam. przy ul. Szlak 41. — Sarna Stanisław, lat 27, bez stałego miejsca zamieszkania przytrzymany został za kradzież garderoby na szkodę Jogałły, zam. przy ul. Krasickiego 12.

—ooo—

W TOWARZYSTWIE EKONOMICZNEM dnia 31 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Izby handlowej (ul. Długa 1, I piętro) dr. Henryk Berkowicz wygłosi odczyt pod tytułem „Polski przemysł bawełniany w dobie obecnej". Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ODCZYT FRANCUSKI. P. Labroue, poseł z Bordeaux będąc w Polsce z misją rządu francuskiego, wygłosi odczyt „Le vin de France" dnia 30 października o godzinie 8 wieczorem w sali Izby handlowej przy ul. Długiej 1. Wstęp wolny.

KURSY JĘZYKÓW: ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO I NIEMIECKIEGO tak dla panów jak i dla pań, prowadzone przez Ognisko krakowskie polskiej YMCA, cieszą się znaczną frekwencją i uznaniem. Ponad 150 osób korzysta z lekcyj pod kierownictwem znanych na terenie Krakowa profesorów. Doskonała bezpośrednia metoda nauczania przy minimalnych kosztach (przeciętnie około 60 groszy za godzinę) trzy razy tygodniowo, dają tanią możność opanowania obcego języka. Dalsze zgłoszenia są możliwe każdej chwili. Specjalne grupy w ilości od 15—20 osób mogą uzyskać rozpoczęcie nowego kursu. Zgłoszenia jeszcze przez niedługi czas przyjmuje sekretarjat Ogniska przy ul. Krowoderskiej 8.

TEATRY I KONCERTY

TRZY POPULARNE SPEKTAKLE Z J. LESZCZYŃSKIM. Dziś, jutro i pojutrze odbędą się trzy ostatnie występy Jerzego Leszczyńskiego w teatrze miejskim im. J. Słowackiego. Wszystkie te trzy przedstawienia komicznej krotochwili amerykańskiej „Jutro pogoda" dane będą jako popularne po cenach zniżonych. W piątek wchodzi na repertuar jedno z najpotężniejszych dzieł Szekspira: tragedja rzymska „Korjolan", której wiekuiście aktualnym tematem jest walka o władzę potężnej indywidualności, z masą, opierającą się na swych tradycyjnych uprawnieniach. „Korjolan" przygotowany reżysersko przez M. Jednowskiego, otrzyma nową syntetyczną wystawę, która pozwoli czternaście obrazów rozwinąć z minimalnemi pauzami. W dni świąteczne popołudniu powróci na repertuar tradycyjny „Młynarz i jego córka".

TEATR KRAKOWSKI W CIESZYNIE. Teatr miejski im. J. Słowackiego, który przed równo dziesięcioma laty otwierał polskie przedstawienia w teatrze cieszyńskim, daje we środę 29 bm. w tymże teatrze jedyne przedstawienie „Przeprowadzki" Karola Huberta Rostworowskiego, w niezmienionej obsadzie premjery krakowskiej.

Z TEATRU REWJI BAGATELA. Dziś i codziennie wielka aktualno-polityczna rewja „Wybory w Bagateli. W próbach nowa rewja pod tytułem „Cudze chwalicie, swego nie znacie", premjera, która odbędzie się w sobotę 1 listopada z gościnnym występem ulubieńca publiczności krakowskiej p. Leona Wyrwicza. Nowa rewja obfitować będzie w szereg ciekawych inscenizacyj o całkiem nowych pomysłach malarskich, oraz w nadzwyczajny humor. Kasa teatru otwarta codziennie bez przerwy od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczorem.

—ooo—

Z Polski

Z WIELICZKI piszą nam: W dniu 23 października uchwalili zebrani miejscowi adwokaci i kandydaci adwokaccy zwrócić się do p. ministra sprawiedliwości z żądaniem bezzwłocznego unifikowania adwokatury w Polsce, wyrażając równocześnie gorący protest przeciw temu nigdzie nie istniejącemu stanowi rzeczy, że mimo upływu 12 lat od zdobycia wolnej Polski istnieje jeszcze Polska zaborcza — Polska podzielona na trzy części — istnieje kategorja ludzi ograniczonych w swoich prawach.

ZGON PROF. LUDWIKA FINKLA. W nocy na sobotę zmarł we Lwowie profesor uniwersytetu lwowskiego, Ludwik Finkel, znakomity historyk, członek Akademji Umiejętności, przeżywszy 72 lata. Na uniwersytecie lwowskim wykładał jako docent, a później profesor od r. 1886.

KRWAWA TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA. Franciszek Sochacki, starszy asystent kolejowy, zam. w Sąsiadowicach koło Sambora, w czasie kłótni z żoną porwał siekierę i ciął ją kilkakrotnie w głowę i ramię. Szaleniec, widząc ofiarę swą w kałuży krwi, poderżnął sobie brzytwą gardło, przeciął żyły ręki, następnie strzelił do siebie z dubeltówki naładowanej śrutem, raniąc się ciężko w głowę. W stanie beznadziejnym odwieziono Sochackiego wraz z żoną do szpitala. Powodem krwawej tragedji niesnaski rodzinne.

KRADZIEŻ AKTÓWSĄDOWYCH. Onegdaj za-
KRADZIEŻ AKTÓW SĄDOWYCH. Onegdaj zawiatowego w Rożniatowie, w woj. stanisławowskiem i porozbijali szafy z aktami, które szybko przesortowali. Część aktów spalili na miejscu, resztę zabrali ze sobą.

UWIĘZIENIE FILARA BBS W PIŃSKU. W dn. 14 października władze sądowe po przeprowadzeniu rewizji w lokalu Kasy Chorych w Pińsku po zbadaniu ksiąg kasowych zarządziły **aresztowanie komisarza** Kasy p. Eljasza Hermana, jednego z pana prystorowych „uzdrowicieli" ubezpieczeń społecznych, przywódcy BBS. Herman pełnił funkcje komisarza od dłuższego czasu.

15 POSTERUNKOWYCH STOCZYŁO GODZINNĄ WALKĘ Z LOKATORAMI DOMU PRZY UL. GRABOWEJ W ŁODZI. Okolice Placu Reymonta w Łodzi były w sobotę widownią krwawych zajść, ofiarami których padło kilka osób. Główny wypadek miał miejsce przy ul. Grabowej 23 o godz. 10 wiecz. Posesja ta należy do niejakiego Teodora Wesołowskiego. Gdy właściciel domu wyszedł wieczorem na ulicę, spotkał go przypadkowo jeden z lokatorów niejaki Józef Dzięgiel, z którym od dłuższego czasu miał konflikty na tle mieszkaniowem. Dzięgiel domagał się od gospodarza podwójnych okien. W czasie rozmowy doszło do sprzeczki, która szybko zamieniła się w bójkę. Wesołowski skrył się wówczas na podwórze. Tu przyłączyli się do bójki inni lokatorzy. Na odsiecz Wesołowskiemu przybyła jego córka, która podobno groziła lokatorom rewolwerem. Gdy sytuacja stała się groźną, właściciel domu zawezwał policję, która przybyła samochodem w liczbie piętnastu posterunkowych. W pewnej chwili posypały się kamienie w kierunku interwenjującej policji i zgasło światło na całej posesji. W ciemności jedni atakowali drugich, a gdy wezwanie do uspokojenia się nie poskutkowało, atakowana policja użyła białej broni. Przez pełną godzinę trwała regularna walka. W rezultacie policja opanowała sytuację z chwilą kiedy zajaśniało z powrotem światło, a wojowniczy lokatorzy skryli się do mieszkań. Na pobojowisku pozostało jedynie kilku rannych, do których zawezwano obie karetki pogotowia ratunkowego. Rany odnieśli dwaj policjanci oraz 4-ech lokatorów, a mianowicie: Kozakowa Teofila, lat 60; Polanowska Marja, lat 65; Łochocki Franciszek, lat 42 oraz Przybył, lat 26. Wszystkich oprócz Przybyła w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Poznańskich.

WŁAMYWACZE W URZĘDZIE POCZTOWYM. Nocy ubiegłej do urzędu pocztowego „Warszawa XXVIII" dostali się po wybiciu szyb i wyłamaniu krat złodzieje, którzy skradli kasetkę ze znaczkami pocztowemi, 2000 zł. gotówką oraz 3 datowniki urzędu pocztowego.

Ze sportu

VORWAERTS" (Bielsko)—RKS LEGJA (Kraków). Walki zapaśnicze urządził RKS Legja, które wygrał w stosunku 4:1. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: Waga piórowa: Łuszczewski (L.) zwycięża Gawlasa Emila (V.) w 13 min. Waga lekka: Gross Emil (L.) zwycięża Gawlasa Roberta w 1 min. Waga półśrednia: Kania (V.) zwycięża Krawczyka (L.) w 13 min. 50 sek. Waga średnia: Kauschutz (L.) zwycięża Movelta (V.) w 10 min. — najpiękniejsza i najcięższa walka. Waga półciężka: Jaworski Al. (L.) zwycięża w 1 min. Pindla (V.). Zawody prowadził p. Gawlikowski, kapitan okręgowego Związku atletycznego.

ZAPASY O MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE ŻEŃSKIE I MĘSKIE RKS LEGJA W KRAKOWIE odbyły się w ub. niedzielę z następującemi wynikami: 60 metr.: 1) Babrajowa 18'6, 2) Szeleźnikówna, 3) Górkowska; 100 m.: 1) Babrajowa, 14'8, 2) Stępniowska, 3) Szeleźnikówna; 200 m.: 1) Stępniowska 31'5, 2) Szeleźnikówna; 800 m.: 1) Górkowska 2'57'4, 2) „Ala". Skok w dal: 1) Szeleźnikówna 4'45, 2) Babrajowa 4'37, 3) Stępniowska 4'32. Skok wzwyż: 1) Szeleźnikówna 1'25, 2) Babrajowa 1'20, 3) „Ala" 1'15. Rzut dyskiem: 1) Stępniowska 24'47, 2) Babrajowa 24'34, 3) „Ala" 21'44. Rzut oszczepem: 1) Babrajowa 20'45, 2) Lubieńska 19'74, 3) Stępniowska. Rzut kulą: 1) Babrajowa 8'40, 2) „Ala" 7'17, 3) Stępniowska 7'03. 100 metr.: 1) Kopeć 12'2, 2) Mytar, 3) Turecki; 200 m.: 1) Mytar 25'8, 2) Kopeć, 3) Jenette; 400 m.: 1) Turecki 59'8, 2) Jenette, 3) Spytkowski; 800 m.: 1) Motyka 2'16, 2) Spytkowski; 1.500 m.: 1) Szlaga 4'49'2, 2) Grudziński, 3) Spytkowski; 5.000 metr.: 1) Motyka 18'36'4, 2) Szlaga, 3) Spytkowski; skok w dal: 1) Mytar 6'13, 2) Jennette 5'62, 3) Turecki 5'50; skok wzwyż: 1) Mytar 1'49, 2) Jennette, 3) Kluska; skok o tyczce: 1) Mytar 2'59, 2) Jennette 2'55, 3) Truchanowicz 2'35; rzut dyskiem: 1) Turecki 26'46, 2) Korbel 26'08, 3) Kluska 20'15; pchnięcie kulą: 1) Turecki 9'41, 2) Kopeć 8'61, 3) Mytar 8'36. Funkcje sędziów sprawowali: pp. Gorczyński, Zębalski, Chudoment i Kotarba.

WKS WAWEL. Dnia 28 października o godzinie 18'30 w lokalu klubu przy ul. Rajskiej 3 odbędzie się doroczne walne zebranie sekcji hokeja na lodzie. W razie braku kompletu walne zebranie odbędzie się o godzinie 19 bez względu na ilość obecnych członków.

Z życia robotniczego

REDUKCJA ROBOTNIKÓW W PRZEMYŚLU

Ostatnio przemyska fabryka „Polna", zatrudniająca około czterystu robotników, wydaliła przeszło siedmdziesięciu, oraz ograniczyła czas pracy do 4—5 dni w tygodniu. Tak oto racjonalizacja pracy wyrzuca setki robotników na bruk.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: *„JUTRO POGODA"*, komedja w 3 aktach Avery Hopwooda.

Wesołą farsę amerykańską, graną przed pięciu laty, wznowił teatr krakowski z powodu gościnnych występów p. Jerzego Leszczyńskiego, który rolę Billa gra z tak żywiołowym humorem i tak komicznie, że rozśmiesza nietylko całą widownię, ale i wszystkich współgrających z wyjątkiem jedynego p. Pawłowskiego, który dzielnie opiera się suggestji śmiechu widocznie skupieniem całego wysiłku woli. Scena upicia się, w drugim akcie, zagrana przez p. Leszczyńskiego i p. Kostecką, oraz cały trzeci akt wywołują u publiczności powtarzające się co chwila ataki śmiechu i salwy oklasków. Rekord wesołości. *E. H.*

Fundusz wyborczy

Tora Mieczysław zł. 2. Organizacja kafiarzy zł. 50. J. G. zł. 2. ZZK Chabówka zł. 22'50. Skowroński zł. 2'50.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE MIESZKAŃCÓW DZIELNIC: ZWIERZYNIEC, DĘBNIKI I PÓŁWSIE ZWIERZYNIECKIE odbędzie się we wtorek 28 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Domu górników przy alei Krasińskiego 16.

ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Kraków, ul. Sławkowska 6) odbędzie się we wtorek 28 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu związkowym.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Jutro pogoda".
Środa: „Jutro pogoda".
Czwartek: „Jutro pogoda" (ostatni, pożegnalny występ J. Leszczyńskiego — przedst. popularne, ceny zniżone).

BAGATELA

Codziennie: „Wybory w Bagateli".

KINOTEATRY

Apollo: „Walc miłości".
Corso: „Iwonka".
Dom żołnierza: „Człowiek o błękitnej duszy".
Promień: „Co lubią kobietki".
Sztuka: „Rewja Hollywoodu".
Uciecha: „Król żebraków".
Wanda: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni".
Warszawa: „Aby żyć".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 28 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt z Warszawy: „Z dziejów strajku szkolnego w Królestwie Polskiem". 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Szlakiem praczłowieka". 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikat. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy i krakowska giełda zbożowa. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 19.55: Gramofon. 20.15: Pogadanka o muzyce duńskiej z Warszawy. 20.30: Koncert muzyki duńskiej i komunikaty z Warszawy.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka 1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł. 4.—
Winter: Duce 3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem . . . . 5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim . 6.50
E. Frelkowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . . 2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej 2.50
P. Krapotkin: Spółdzielnictwo a socjalizm wolnościowy 60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie 25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy 5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza 1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej . 1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy 1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.